Redakcya, Administracya i Drukarnia: Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera“ Lwów.

GAZETA PORANNA

Telefon Redakcyi Nr. 155.
Telefon Administracyi 1201.

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano i o godzinie 2 popołudniu („Gazeta Wieczorna“).

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.
Za oddzielną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:
miesięcznie . 2 K 50 h. | z dwukrotną 3 K — h.
kwartalnie . 7 „ 50 „ | wysyłką . . 9 „ — „
rocznie . . 30 „ — „ | pocztową . 36 „ — „
W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 968. Lwów, piątek 1. listopada 1912. Rok II.

POGROM TURKÓW.

Zwycięstwo bułgarskie pod Lüle-Burgas. — Marsz Greków na Saloniki. — Zajęcie Ipek. — Koniec „status quo“.

Lwów, 1. listopada.

(=) Mimo uporczywych depesz tureckich o rzekomo odniesionych zwycięstwach, nie ulega wątpliwości, że armia turecka poniosła pod Lüle Burgas drugą, sromotną klęskę. Szczegółów bitwy naturalnie brak, bo bułgarski sztab ze względów taktycznych wstrzymuje się z ich ogłoszeniem, faktem jest jednak, że armia turecka odrzucona została o kilkadziesiąt kilometrów w stronę Konstantynopola, dokąd w niewstrzymanym pędzie zdouywczym pośpieszy za nią główna siła bułgarska.

O ważności informacyi tureckich może świadczyć cały szereg „depesz“ z odciętego zupełnie Adryanopola, gdzie Turcy mieli naturalnie zwyciężyć.

W Macedonii przygotowuje się marsz na Saloniki, Czarnogóra zajęła Ipek, flota grecka 3 wyspy. Półksiężyc nie ma już wiele miejsca w Europie...

PO WALNEJ BITWIE.

Sofia. (Ag. bułgarska). **Bułgarzy zajęli Lüle Burgas.**

Sofia. (Ag. bułgarska). Sygnalizowana już bitwa, stoczona na linii Lüle Burgas — Saraj, była nadzwyczaj zacięta. **Turecka armia pod Nazim baszą, rozbita, cofnęła się w odwrocie niemal panicznym do Czorlu, zostawiając trupy i rannych.**

Sofia. (Agencya bułgarska). Po obopólnej walce, jaka wywiązała się z głównemi siłami armii tureckiej w sile 150.000 ludzi na linii Bunar Hissar — Lüle Burgas, a która trwała 3 dni, **armia bułgarska zupełnie pobiła nieprzyjaciela i zmusiła go do wycofania się z umocnionych jego pozycyi.** Armia bułgarska ścigała nieprzyjaciela, **który w nieporządku i popłochu cofnął się ku Saraj i Corlu.** Bułgarzy zdobyli wiele dział, sztandarów i trofeów i ogromną ilość amunicyi i pojmali wiele Turków. Straty wojska bułgarskiego są stosunkowo nieznaczne. Wsie koło Lüle Burgas i Marasz na zachód od Adryanopola zostały spalone. Turcy wszystkich mieszkańców chrześcijan wymordowali. Spalili oni także wszystkie wsie w okolicy Melnika.

Sofia. (A. B.) Pod Lüle Burgas Bułgarzy przejęli dwa pociągi z żywnością i amunicyą.

Sofia. (TBK.) Turcy pojmani w niewolę odesłani będą na prowincyę, gdzie pozostaną do końca wojny.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Freie Presse“ pisze: Zwycięstwo armii bułgarskiej oznacza prawdopodobnie koniec wojny. Bułgarzy są już w marszu na Konstantynopol, od którego dzieli ich odległość kilkudziesięciu kilometrów. Państwa bałkańskie zamierzają rokować z Turcyą i nie życzą sobie pośrednictwa mocarstw. Po przegranej bitwie Turcy nie mają już żadnej armii, ani na wschodzie ani zachodzie. Pokój jest więc już blizki.

Wiedeń. (Tel. wł.) Fachowcy tak się wyrażają o obecnej sytuacyi:

Wojska tureckie są w panicznym odwrocie z Lüle Burgas na Czorlu. Ich wschodnie skrzydło koło Vizy mogło się jeszcze trzymać i odnieść sukces, ale po odparciu siły głównej z pod Lüle Burgas, zostało także i wschodnie skrzydło zmuszone do odwrotu w kierunku Istrandży. Front który był na linii Lüle-Viza jest obecnie na linii Corlu-Istrandża.

Wiedeń. (Tel. wł.) „W. Allg. Ztg“. pisze: Bez przykładu jest w dziejach wypadek, by całe terytoryum nieprzyjacielskie dostało się w ciągu paru dni w ręce zdobywcy. Turcy są panami jeszcze w Konstantynopolu i na 100 klm. przestrzeni w Salonikach. Bitwa pod Lüle Burgas stanowić będzie najpamiętniejszą kartę w annałach wojennych. Jest ona zapowiedzią końca tureckiego panowania w Europie.

?

Konstantynopol. (TBK.) (Depesza, datowana 30 z. m. godz. 10 wieczorem). Korpus armii, walczący koło Viza, otrzymał znaczne posiłki. Oprócz dywizyi redyfów z Trapezuntu, wylądowały tam także dywizye redyfów z Amazyi i Bajburtu. Siły w Viza są obecnie bardzo znaczne. Nowe wojska azyatyckie prawdopodobnie wieczorem tam przybędą.

Londyn. (Tel. wł.) „Morning Post“ donosi, że 3000 tureckiego wojska miało się udać okrętami na Czarne Morze, by wylądować na tyłach armii bułgarskiej.

Konstantynopol. (TBK.) „Tanin“ donosi, że pod Bunar Hissar wojska bułgarskie zostały zupełnie rozbite (?).

Konstantynopol. (TBK). Dzienniki donoszą, że położenie w Adryanopolu jest zadowalające, duch w wojsku wyśmienity. „Jeni Gazeta“ pisze, że tureckie wojska idą w kierunku Mustafa basza (?) Bułgarzy wszędzie się cofają. Prywatne depesze donoszą z Adryanopola, że załoga urządziła wycieczki w kierunku Kadikoj i Marasz, jedna część zajęła Cermen. Nieprzyjacielska kolumna znalazła się koło Ekmek-Destikoj między dwiema kolumnami tureckiemi, Turcy zabrali jej 10 dział. Forty rozpoczęły ogień na wał nieprzyjacielski wzniesiony naprzeciw miasta, bułgarska jazda poniosła wielkie straty.

Przy Lüle Burgas Turcy zdobyli 5 dział.

Zwycięstwa na papierze.

Konatantynopol. (Tel. wł.) Wskutek fałszywych telegramów ministra wojny panowało tu przekonanie, że Turcy pod Lüle Burgas zwyciężyli. Ludność z tego powodu była ogromnie uradowana.

Abdul Hamid jedzie do Stambułu.

Berlin. (TBK). Biuro Wolfa donosi z Salonik: Okręt stacyjny „Loreley“ odjechał do Konstantynopola z ekssułtanem Abdulem Hamidem na pokładzie.

Konstantynopol. (TBK.) (Depesza datowana 30 z. m.) Okręt stacyjny „Lorley“, który ma tu przywieźć b. sułtana Abdul Hamida, przybić ma jutro do wybrzeża koło Ciragan, a stamtąd b. sułtan prawdopodobnie uda się do małego pałacu na brzegu.

Coraz bliżej Salonik.

Ateny. (TBK.) (Urzędowo). **Grecy zajęli Grewena, nie napotkawszy na opór.**

Ateny. (Ag. at.) **Grecy maszerują na Saloniki.**

Kotradmirał ks. Jerzy został mianowany **adjutantem króla.**

Ateny. (TBK.) Admirał Coundoumiotis depeszuje: Wyspy Thasos i Imbros zostały zajęte. Dziś krążownik „Canaris" wyjeżdża okupować Strati.

Wojna czarnogórska.

Rjeka. (TBK.) (Depesza nadana 31 października godz. 10 m. 58 rano). Właśnie nadeszła urzędowa wiadomość, że wojska gen. Vukoticza zajęły Ipek. Ludność aklamowała przybycie Czarnogórców. W starej katedrze serbskiej odbyło się „Te deum" na pomyślność króla Mikołaja.

Rjeka. (TBK.) Król czarnogórski wraz z attachés wojskowymi odjechał dn Antivari, gdzie przepędzi dzień jeden, aby poinformować się o stanie operacyi pod Taraboszem. Następca tronu Daniło, który bawił tu kilka godzin, wrócił do głównej kwatery w Gruda.

Owoce bałkańskie dojrzewają.

Wiedeń. (Tel. wł.) W tutejszych kołach dyplomatycznych bałkańskich oświadczają, że państwa bałkańskie nie mają zamiaru zgodzić się na zawieszenie broni a jeśli będą rokować, to bezpośrednio, bez współudziału mocarstw. Armia bułgarska ma zamiar dotrzeć do Konstantynopola.

Belgrad. (Tel. wł.) Rząd zamierza zwołać do Skoplje skupczynę, która ma uchwalić **aneksyę** wszystkich dotychczas zdobytych terytoryów.

Berlin. (Tel. wł.) Donoszą tu, że Związek bałkański będzie miał **wspólną armię i flotę oraz wspólny parlament.** (?).

Paryż. (Tel. wł.) Z powodu posuwania się naprzód armii państw bałkańskich, w Paryżu, Londynie, Petersburgu i Wiedniu, rozważana jest ewentualność zmian terytoryalnych, przyczem zaznaczają, że okolice Konstantynopola i Salonik nie będą mogły być anektowane.

Paryż. (Tel. wł.) Mówią tu w kołach dyplomatycznych, że hr. Berchtold konferował z posłem serbskim w Wiedniu. Austrya ma być wogóle nastrojona pokojowo i ma zamiar strzedz tylko swych interesów handlowych na Bałkanie.

Paryż. (Tel. wł.) Panuje tu sceptyczne zapatrywanie na rezultaty ewentualnej akcyi mocarstw. Państwa bałkańskie same postanowią o sobie.

Londyn. (TBK). W Izbie gmin na zapytanie co do kwestyi rychłego zakończenia wojny bałkańskiej, odpowiedział Grey: Obawiam się, że nie mogę dziś nic powiedzieć ponadto, że nie dowiedziałem się niczego o położeniu międzynarodowem, cóby mogło stanowić przeszkodę w widokach pokojowych, w chwili, gdy sytuacya wojskowa umożliwi zawarcie pokoju.

Sofia. (TBK.) Półurzędowy „Mir" w artykule wstępnym wywodzi, że jeżeli dyplomacya europejska szczerze sobie życzy, aby po obecnej wojnie nastał ostateczny pokój na Bałkanach, musi rozstać się z formułką *status quo*, która jest obrażającą dziś po świetnych zwycięstwach narodów bałkańskich. Wojna radykalnie zmieniła stan rzeczy.

Są już kandydaci!

Budapeszt. (Tel. wł.) Donoszą tu, że na jakimś tajemniczem zebraniu macedońskiego komitetu uchwalono powołać na tron (!) przyszłego księstwa macedońskiego hr. Poennighelma (?) z Niemiec.

Kopenhaga. (Tel. wł.) Na zjeździe familijnym rodziny królewskiej uchwalono starać się w Europie o powołanie na tron Macedonii, względnie Albanii ks. Karola szwedzkiego lub Heralda duńskiego (?).

(Obie te wiadomości są bardzo „kaczkowate". *Red.*).

Sensacyjny maryaż.

Paryż. (Tel. wł.) Słychać, że ks. Karol Rumuński, najstarszy syn następcy tronu ma się zaręczyć z W. Ks. Olgą, 17-letnią córką cara. Maryaż ten miałby wielkie znaczenie, gdyż wpłynąłby na stosunek Rumunii do Rosyi.

Wyjazd francuskich okrętów.

Paryż. (TBK.) Druga dywizya lekkiej eskadry, składająca się z trzech krążowników pancernych, otrzymała rozkaz udania się do Syryi i jeszcze wczoraj miała wypłynąć z Tulonu. Pancernik francuski, który obecnie znajduje się na wodach wyspy Samos, odjedzie do Saloniki.

Przeciw wywłaszczeniu.

Berlin. (Tel. wł.) Wczoraj toczyła się dalsza dyskusya nad interpelacyą polską. Przemawiał przeciw wywłaszczeniu centrowiec p. Praschma, poczem odpowiadał wśród ciągłych przerywań minister Dallwitz.

IZBA POSŁÓW.

(114 posiedzenie XXII sesyi z 31 października).

Wiedeń. (TBK.) W dalszej rozprawie budżetowej zabrał wczoraj głos po p. Grafenauerze

prezes Koła polskiego dr. Leo.

Z końcem letniej sesyi życie parlamentarne było wyłącznie pod naciskiem ugody czesko-niemieckiej, a także sprawy porozumienia polsko-ruskiego. Wszystkie doniosłe programowe akcye nie mogły się doczekać załatwienia, ponieważ brakło potrzebnej po temu silnej większości, która miała powstać dopiero ze sfinalizowaniem ugody czesko-niemieckiej, by objąć kierownictwo polityki parlamentarnej.

Rzeczywisty bieg wypadków stworzył jednak nowe położenie. Jesteśmy zawsze jeszcze przed utworzeniem oczekiwanej z utęsknieniem większości parlamentarnej, czyli jesteśmy w tym samym martwym punkcie działalności parlamentarnej, nie załatwiwszy choćby jednej doniosłej sprawy. Ostatnie miesiące, które upłynęły bez rezultatu, przyniosły dwie rzeczy: po pierwsze, gruntowne przesunięcie stosunków

co do sytuacyi zagranicznej,

powtóre, pogorszenie sytuacyi wewnętrzno-politycznej zarówno w całem państwie, jak przedewszystkiem w stosunkach gospodarczych i finansowych krajów.

Na nas wszystkich ciąży teraz troska o najbliższą przyszłość. Ludy austryackie są do głębi zaniepokojone. Programy wielkich mocarstw, które przez dziesiątki lat były aksyomatami, a także program polityki zagranicznej monarchii austryacko-węgierskiej — zachwiane zostały mocno przez zwycięskie armie państw bałkańskich. Opinia publiczna nie może się należycie zoryentować, a ma wątpliwość, czy monarchia mimo zamiłowania do pokoju nie będzie przecież wciągnięta w nieobliczalne zawikłania. Podziwiamy z sympatyą ludy bałkańskie, walczące o wolność i lepszą przyszłość i uznajemy ich świetny rozwój. Widzimy w tem wielką potęgę i znaczenie idealnego momentu w polityce państwowej, co nas Polaków musi szczególnie zadowoleniem przejmować. Życzymy sobie, eby rządowi udało się utrzymać pokój europejski bez naruszenia lub wydania na łup żywotnych interesów i przyszłości Austryi.

Życzymy sobie Austryi na wewnątrz i zewnątrz silniej i niezawisłej. Jeżeli żądamy na zewnątrz polityki, owianej stanowczością, to żądamy na wewnątrz

polityki czynnej i inicyatywy.

Tylko taka polityka może wyświetlić zawikłaną wewnętrzną sytuacyę i sprowadzić rychłe rozwiązanie zadań, czekających na załatwienie. Te zadania nie są łatwe. Rozwój politycznych, gospodarczych i finansowych stosunków w państwie i krajach wymaga silnej, celowej i zręcznej akcyi parlamentu i rządu.

Odroczenie spełnienia najbardziej uzasadnionych interesów, zwłoka w wykonaniu nowoczesnych inwestycyi, musi mieć złe następstwa zwłaszcza w czasach, kiedy ma się większe żądania finansowe do sił ludności na rzecz skarbu państwa. W najszerszych warstwach ludności powstaje wskutek tego niezadowolenie i rozgoryczenie i wywiera zły wpływ na stosunki w parlamencie, co się już objawiło np. w rezolucyach poszczególnych stronnictw. Położenie finansowe krajów jest wprost rozpaczliwe i sprowadza za sobą zupełny upadek autonomii krajowej, co nas jako gorących zwolenników idei autonomicznych dotyka jak najboleśniej i co naszem zdaniem wymaga natychmiastowej poprawy. Nie wolno nam przypatrywać się spokojnie, jak z powodu paraliżowania czynności Sejmów, najżywotniejsze interesa ludności na polu kulturalnem i gospodarczem są narażone na szkodę, jak całe nauczycielstwo ludowe z powodu nie spełnienia jego życzeń, systematycznie się radykalizuje i jak szkolnictwo ludowe musi wskutek tego cierpieć, jest zwyrodnienie w gospodarce finansowej krajów zaostrza niesłychanie istniejące przesilenie kredytowe, i jak kraje się finansowo rujnują. Czujemy to szkodliwe oddziaływanie zastoju państwowej polityki inwestycyjnej i uwiąd zarządu autonomicznego, uczuwamy może dlatego jak najbardziej, ponieważ kraj nasz jako kraj graniczny wskutek obecnego przesilenia kredytowego naturalnie najbardziej cierpi, a Galicyę w ostatnich latach nawodziły klęski elementarne. Liczymy przeto z całą stanowczością na to, iż rząd uwzględniając te stosunki, pospieszy z pomocą krajowi na obu tych polach. Z żywem więc zadowoleniem przyjęło Koło polskie do wiadomości z ust prezydenta ministrów zapowiedź, iż rząd mając w pełni na względzie obecne stosunki czynną i energiczną poweźmie inicyatywę, aby uzdrowić wprost rozpaczliwe położenie finansowe krajów, aby dochody państwowe zasilić, sprawę urzędniczą załatwić, a zarazem jąć się racyonalnej polityki inwestycyjnej. Koło polskie gotowe jest akcyę finansową rządu silnie popierać, jeżeli dane będą odpowiednie rękojmie, iż akcya ta dostatecznie wzmocni gospodarkę finansową krajów a państwowe źródła dochodów użyte będą na zaspokojenie najpilniejszych konieczności ludowych. Pragniemy, aby dążność do pokojowego pożycia ludów, mieszkających w Austryi, uwieńczona była jak najrychlej pomyślnym wynikiem.

Co do

stosunku między Polakami a Rusinami

to zawsze co do nas wszystko czyniliśmy i w przyszłości czynić będziemy, aby ten stosunek ułożył się o ile możności pokojowo, co jest zarówno w interesie obu narodów jak całego państwa. Akcya ugodowa niestety wciąż jeszcze, od lat kilku, pozbawiona jest tego najodpowiedniejszego środowiska, t. j. normalnie funkcyonującego Sejmu, którego czynności Rusini niezwykle utrudniają swą taktyką obstrukcyjną. Na dowód naszej prawdziwej miłości pokoju i naszej dążności do tego, aby rokowania o reformę wyborczą jak najszybciej doprowadziły do uruchomienia Sejmu, przytaczam fakt, że polskie stronnictwa przyznały Rusinom taką liczbę mandatów w Sejmie kuryalnym, jaką Rusini posiadają w parlamencie ludowym na mocy państwowej ustawy wyborczej.

Żaden bezstronnie myślący człowiek wobec takiego zachowania się polskiej większości sejmowej nie uczyni jej zarzutu małoduszności albo niesprawiedliwości. Nie jest winą Polaków, że dotychczas porozumienie co do reformy wyborczej nie przyszło jeszcze do skutku i że skutkiem tego Sejm galicyjski nie może jąć się normalnej pracy i że z powodu trwającej nadal taktyki obstrukcyjnej Rusinów nie mogło jeszcze nastąpić pomyślne załatwienie ruskiej sprawy uniwersyteckiej. Rusini niechaj nie przypuszczają, żeby tak poważne dzieło pokojowe, jak utworzenie narodowego uniwersytetu, mogło być dokonane przed zaprzestaniem tak silnej obstrukcyjnej walki w Sejmie. Pokojowe pożycie obu narodów wskazane jest także wobec wspólnego niebezpieczeństwa, grożącego wskutek szerzącej się systematycznie uprawianej agitacyi rosyjskiej; pokojowe pożycie niezbędne jest również wobec wspólności interesów obu narodów i przymusowego położenia, które w obecnej złej sytuacyi gospodarczej nakazuje łączyć wszystkie siły celem wprowadzenia rychłej poprawy stosunków. Mowa prezesa gabinetu zawierała tedy polityczny, finansowy i gospodarczy program, którego przeprowadzenie jest niemożliwe bez stworzenia silnej pa-

lamentarnej większości pracy. W ogóle nie idzie przytem o stworzenie jakiegoś rządu parlamentarnego, nie chodzi naogół o formę doprowadzenia do skutku organizacyi większości, co jednak jest bezwarunkowo konieczne, to współdziałanie rządu z tymczasową parlamentarną więszością, którą musiałaby być dość silna, aby wspólnie z rządem przeprowadzić program pracy. Koło polskie byłoby gotowe popierać rząd w utworzeniu takiej silnej parlamentarnej większości, w celu przeprowadzenia programu rządowego, żąda jednak ze swej strony od rządu, aby program został szybko załatwiony ku wzmocnieniu organizmu panstwowego i autonomii krajów.

Zanim skończe, chciałbym jeszcze pokrótce zająć się

uwagami posła Daszyńskiego

o rezolucyi Koła polskiego. Pragnę przedewszystkiem zauważyć, że w tej chwili, kiedy przecież przedewszystkiem uczucie solidarności narodowej wybić się powinno na plan pierwszy, podług mego politycznego poczucia, należałoby lepiej poniechać takiej polemiki wśród Polaków w sprawach najżywotniejszych interesów narodowych. Poprzestanę na dwóch uwagach.

Stwierdzam, że nikt w Kole polskiem nie podziela zapatrywań p. Daszyńskiego, iż nie powinniśmy się zajmować interesami naszych braci z pod zaboru. Mamy raczej prawo i obowiązek zajmowania się zarządzeniami tamtejszych organów rządowych, ile że powołuje nas do tego nasze stanowisko w tem państwie i możność wywierania wpływu na najważniejsze polityczne sprawy tej monarchii. W związku z tem pragnę zaznaczyć, że w atakowanym przez p. Daszyńskiego najmocniej punkcie trzecim naszej rezolucyi z pewnością nie mieliśmy na oku jakiejś nowej oryentacyi w naszej polityce wobec dwu innych mocarstw, których wpływowi zrządzeniem losu podlegamy, lecz że chodziło nam jedynie o to, by ostrzedz przed nierozmyślnymi krokami, któreby było zepchnąć na dalszy plan polityczną roztropność wobec uczuć i nastrojów. Uczyniliśmy to nie, iżbyśmy się bali naszego ludu, lecz ponieważ boimy się o nasz naród, ponieważ świadomi jesteśmy w pełni odpowiedzialności naszej wobec narodu. (Oklaski).

Oo przemówieniu p. Leo wybrano mowcami generalnymi p. Gansera (niem. post.) i p. Masaryka (czesk. post.). Ten ostatni omawiał położenie zagraniczne i rzekł, że żywotne interesy Austryi wyłącznie znajdują się w Austryi, a nie na Bałkanach.

Replika ruska.

Następnie p. Konst. Lewicki w sprostowaniu stwierdził wobec wywodów p. Leo, że stosunek procentowy mandatów ruskich w Radzie państwa ustalono wbrew woli Rusinów i mimo ich stanowczego protestu w parlamencie kuryalnym. Liczba ludności ruskiej w Galicyi wynosi przeszło 42 prc., wobec tego żądanie 30 prc. mandatów sejmowych jest uprawnione i uzasadnione. Mowca stwierdził, że sprawa uniwersytetu ruskiego nie należy do komtencyi Sejmu gal. W Sejmie walczą rusini o demokratyczną reformę wyborczą, nie o uniwersytet. Przeciw tworzeniu *junctim* między reformą wyborczą a uniwersytetem zawsze stanowczo protestowali i protestować będą. Rusini domagają się uniwersytetu nie od Polaków, lecz od Austryi. Za uniwersytet Polakom nie dadzą żadnego ustępstwa politycznego. Dalej mowca oświadczył, że w celu szkodzenia pokojowemu współżyciu obu narodów w Galicyi, Polacy podsycają propagandę rosyjską i tak Wydział krajowy galicyjski przed kilku dniami przyznał pewnemu rusofilskiemu towarzystwu subwencyę w kwocie 9.000 K.

P. Leo (przerywa). Suma ta była wstawiona do budżetu krajowego.

Na tem ukończono pierwsze czytanie budżetu i odesłano go do komisyi budżetowej.

Następne posiedzenie Izby posłów d. 11. listopada o godz. 3 po południu. Na porządku dziennym obrady nad odpowiedzią na interpelacyę w sprawie rozporządzenia językowego ministra sprawiedliwości i sprawozdanie komisyi ekonomicznej o loteryi klasowej.

P. Biankini wniósł interpelacyę w srrawie uwięzienia p. Radwana. Żąda on zbadania sprawy i zadośćuczynienia za nieuzasadnione aresztowanie.

Minister Długosz u cesarza.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak się wasz korespondent dowiaduje — min. Długosz został na dziś 11 rano powołany do cesarza. Przypuszczać należy, że powołanie to stoi w związku z ostatnią rezolucyą Koła polskiego. Cesarz chce się poinformować, jakie stanowisko zajmują Polacy w polityce międzynarodowej. Powołanie nastąpiło za wiedzą hr. Stürükha w ciągu wczorajszego dnia. Prezydum Koła konferowało wczoraj w tej sprawie z premierem.

Ruskie pogróżki nie na czasie...

Wiedeń. (Tel. wł.) W „Südslav. Corresp." znajduje się następujący komunikat Związku ukraińskiego:

Na posiedzeniu klubu ukr. w dniu 30 z. m., omawiając położenie Rusinów w Austryi i Galicyi, podniesiono, że rząd nie dotrzymał zobowiązań wobec Związku, poczynionych w czasie rokowań nad ustawą wojskową, przeciwnie, spowodował, że traktowanie Rusinów zaostrzyło się na wszystkich polach publicznego życia. W sprawie reformy wyborczej sejmowej rząd nie zadaje sobie trudu, by uwzględnić życzenia Rusinów, ale przeciwnie usiłuje skłonić ich do przyjęcia jednostronnego dyktatu stronnictw polskich. To wywołuje rozgoryczenie, a nawet rozpacz w Galicyi wśród ludności ruskiej i przyczynia się do rozwoju agitacyi rusofilskiej. Wobec tego Związek uchwala wysnuć z takiego postępowania rządu odpowiednie konsekwencye.

(Klub ruski już nieraz używał metody pogróżek, czyni to i obecnie. Mógł to śmiało robić, gdy sfery wiedeńskie liczyły się z legendą o ruchu ukraińskim w Rosyi, legenda ta jednak, wobec zmienionej sytuacyi międzynarodowej, przestała działać. Z faktem tym Rusini będą się musieli pogodzić i począć odnosić się do sprawy uniwersytetu i reformy wyb. trzeźwo i realnie. Polacy skłonni są do zgody, ale wyznają zasadę, że pokój jest możliwy tylko na podstawie obustronnych ustępstw. — *Red.*)

Źródła trudności finansowych.

Lwów, 1 listopada.

Akcya, podjęta ku sanacyi rozpaczliwych niemal u nas stosunków kredytowo-finansowych, nie jest tak łatwa i musi być różnostronna, jeśli ma odnieść pożądany skutek. Jak się dowiadujemy z bardzo poważnej strony, wysuwają się na pierwszy plan dwa główne źródła obecnych trudności finansowych. Pierwszem z nich jest przesadna wprost rezerwa banków wiedeńskich w korzystaniu z przysługującego im kredytu w Banku austr.-węg. Wyzyskują go one w minimalnej tylko mierze; o jednym np. z tych banków wiadomo, że wyczerpuje on z banku państwowego zaledwie 15 procent tego kredytu, który ma do dyspozycyi.

Decydującym jest tu zatem moment psychologiczny, a nie finansowy. A z tą krótkowidzącą polityką banków rząd powinien łatwo dać sobie radę.

Drugie źródło, a raczej drugi punkt ciężkości naszych trudności finansowych tkwi w tem, że pocztowa Kasa oszczędności posiada tylko minimalną ilość papierów galicyjskich, a prawie zupełnie nie posiada galicyjskich weksli, pochodzących bezpośrednio od naszych banków w reeskoncie. Instytucya ta jest wprawdzie obecnie przeciążona rentą państwową, posiada jednakże obok tego bardzo znaczne zapasy gotówki, których mogłaby śmiało i korzystnie użyć na powyżej wymienione cele, albo też mogłaby z nich większe kwoty elokować w galicyjskim Banku krajowym, względnie użyć ich na lombardowanie papierów galicyjskich. I w tym właśnie kierunku prowadzona akcya może mieć widoki zupełnego powodzenia.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś 1 listopada (piątek) rz. kat.: Wszystkich Świętych. — Gr. kat. Joiła pr.

Wschód słońca o g. 6·15 r., zachód słońca o g. 4.03 po południu.

Prognoza na dziś:

Galicya wschodnia: Pochmurno, czasem opady, ciepłota podnosi się, północno-zachodni ożywiony wiatr.

Galicya zachodnia: Pochmurno, czasem opady, ciepłota podnosi się, zachodni ożywiony wiatr.

Repertuar Teatru miejskiego we Lwowie

W piątek 1 listopada o godz. pół do 4-tej po poł. „Halka".

Wieczorem o godz. pół do 8-mej „Krysia Leśniczanka" operetka.

Z żałobnej karty. Nasz korespondent krakowski telefonuje: Zmarły wczoraj prezydent Izby handlowej, Maurycy Dattner, był jej członkiem od r. 1885, na jej czele zaś stał od r. 1907, rozwijając przez cały czas niestrudzoną działalność około rozwoju gospodarstwa krajowego.

Zmarły cieszył się w najszerszych kołach szczerą sympatyą i uznaniem. Był kawalerem orderu Żelaznej korony i orderu Franciszka Józefa, zasiadał w państw. Radzie kol., Radzie przem., kraj. kom. przem., należał nadto do najdzielniejszych członków Rady m., zajmując się zwłaszcza sprawami gospodarczej natury.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o g. 11 rano na koszt Izby h., która dziś w piątek zbiera się na żałobne posiedzenie. Na wczorajszem posiedzeniu Rady m. wicepr. Szarski poświęcił gorące wspomnienie zmarłemu.

Pogrzeb ś. p. Galla odbył się wczoraj po południu przy udziale wielotysięcznych tłumów publiczności lwowskiej, która przybyła tak licznie mimo deszczu, chwilami ulewnego, mimo fatalnej aury. Nadzwyczaj licznie reprezentowany był świat muzyczny i teatralny, zjawili się przedstawiciele wszystkich Towarzystw śpiewackich, zauważyliśmy też prezydenta miasta Neumanna, wiceprez. Rady szk. kraj. dra Dembowskiego, b. prezydenta apelacyi eks. Tchorznickiego i w. in. Zwłoki złożone w czarnej trumnie, zniesiono przed gmach teatru, gdzie połączone chóry męskie odśpiewały „Beati mortui", następnie pożegnał zmarłego red. Laskownicki dłuższą przemową, poczem „Bojan" odśpiewał ruską pieśń żałobną. Z pod teatru ruszył olbrzymi pochód ul. Karola Ludwika ku pomnikowi Mickiewicza, gdzie znowu połączone chóry odśpiewały pieśń żałobną; w dalszym ciągu podążył kondukt pl. Maryackim, Halickim i Bernardyńskim, oraz ul. Piekarską ku cmentarzowi, u bram którego odśpiewały chóry znaną pieśń „Pożegnał już ten świat". Nad grobem przemówił prezes „Echa" p. Haich, oraz p. D. Baranowski imieniem kilku instytucyi, poczem chór „Echa" zakończył pogrzeb odśpiewaniem jednego z najpiękniejszych utworów Galla.

NADESŁANE.

Sprawozdania giełdowe i towarowe.

Spirytus.

Wiedeń 31 października 1912 (telefon własny). Za towar kontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono 56·— do 57·—. Gotówką —·— i —·—

Tendencya: bez zmiany.

Ropa.

Dzienne ceny ropy targu lwowskiego z dnia 31 października 1912 r.
Wszystko za 100 kg. netto.

Sprawozdanie zaprzysiężonego senzala Alfonsa Gostkowskiego, Lwów Pasaż Hausmana l. 1, tel. Nr. 1059,

Ceny podane w halerzach za 100 kg. loco cysterna stacya Borysław, zamknięcie notowań godz 5 popoł.

Waluta (termin dostawy):	
31 października	654—658
30 listopada	662—666
listopad-grudzień-styczeń	672—676
grudzień-styczeń-luty	679—683
rok 1913	700—720

Tendencya. Usposobienie targu, wogóle wyczekujące, okazało z początku dążność silnie zniżkową, tak, że z notowanej wczoraj ceny, najniższej za listopad 682, zeszła cena na początku targu do 670, a następnie nawet do 660. Tendencya jednak w ciągu targu się poprawiła i ostatnie transakcya przed zamknięciem notowań były na listopad już w wysokości 666. Zawarto trochę transakcyi wyłącznie na listopad — inne terminy podano przypuszczalnie.

Zboże.

Budapeszt dnia 31 października **1912.**

Pszenica na październik 00·00—00·00. Pszenica na kwiecień 1913 11·84—11·85. Żyto na październik 0·00 do 0·00, Żyto na kwiecień 10·46—10·47. Owies na październik 00·00 do 00·00. Owies na kwiecień 11·33—11·34. Kukurudza na wrzesień —.——·00, kukurudza na maj —·— do —·—. Rzepak na sierpień 8·06 do 8·07.

Oferty: na pszenicę mierne.
Chęć kupna: mienra.
Usposobienie: słabe.
Pogoda: pochmurno

Zamknięcie giełdy wiedeńskiej.

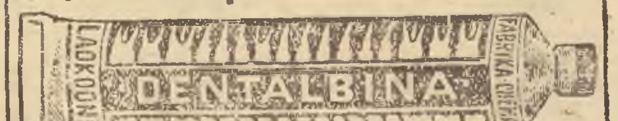
Wiedeń, dnia 31 października **1912.**

Dziś o godz. 2·30 popoł. notowano.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 604·00, Akcye węgierskiego Zakładu kredyt. 779·50, Akcye Angiobanku 311·75, Akcye Unionbanku 570·—, Akcye Länderbanku 478·50, Akcye Bankvereinu 502·50, Akcye Bodenkredit 1135·—, Akcye galic. Banku hip. 646·—, Akcye Praskiego Banku kredytowego 000·—, Akcye kolei państwowych 669·50, Akcye kolei poł. 104·00, Akcye kolei półn. 4700—0000, Akcye kolei czerniowieckiej. 512·—, Akcye Alpiny 943·50. Akcye Rima Muranyi 721·50, Akcye Prag. Towarz. żel. 3267·—, Akcye Fabryki broni 1042—, Akcye tureckia tytoniowe 281·—, Akcye gal. Karpackiego Tow. naft. 730·—, Oblig. węg. indamniz. —·—, Renta majowa 85·00, Renta kor. austr. 85·00, Renta kor. węg. 84·05, 5½ l. list. Tow. kred. ziemsk. 84·25, 4-proc. listy Banku hipot. 88·—, 4 pół proc. l. Banku hip. 93·60, 5-proc. list. Banku hipot. —·—, 4 proc. listy banku kraj 85·10, 4 i pół proc. B. kr. 95·00, 4-proc. gal. Oblig. prop. 96·00, 4-proc. gal. pożyczka kraj. z r. 1896 84·80, 4-proc. pożyczka m. Lwowa 87·—, 4-proc. poż. m. Krakowa 84·80, Losy tur. 213·00, Marki 117·83, Ruble 254·50, 5-proc. renta rosyjs. 1906 r. —·— Akcye Skoda 748·— Galic. Bank kred. 97·00—98·00, Powsz. Bank depozytowy 516·—, Nowa renta koron. austr. —·—, Bułgary —·—.

Usposobienie spokojne, przy utrzymanych kursach.

NADESŁANE.



CLAUDE FARRERE. 28

WALKA.

Przełożyła
Jadwiga Mroczkowska.

Wciąż milcząc markiza Yorisaka padła najpierw wzorowo przed tabliczkami i leżała w ciągu kilku minut, z rozpłaszczonemi na ziemi rękami, bijąc czołem o maty.

Później uklękła na poduszce i wzięła rodzaj harfy, którą usłużna służąca przyniosła w ramionach.

Zrodziła się melodya posępna i leniwa, której rytm i harmonia niepodobne były w niczem do harmonii i rytmów Zachodu. Zadźwięczały tajemnicze tony za tonami i splątały się, zarysowały frazesy bez początku ni końca, marzenia, smutki, żałosne skargi zadrgały, w pośród dziwnych, złowrogich zgrzytów, przypominających szum zimowych wichrów i krzyk ptaków nocnych. Ponad tem wszystkiem unosiła się beznadziejna melancholia.

Klęcząc po staroświecku w sali przodków, markiza Yorisaka grała na *koto.*

XIII.

Gdy Jan Franciszek Felze ukończył w następnym tygodniu portret markizy Yorisaka, ta nie zapomniała zaprosić Mrs. Hockley „bez żadnych ceremonii, na filiżankę herbaty, do willi na wybrzeżu Łabędzi, dla obejrzenia arcydzieła mistrza, zanim markiz Yorisaka zabierze je na swój pancernik".

Mrs. Hockley nie odrzuciła zaproszenia. Postanowiła udać się do markizy w towarzystwie samego mistrza i chciała, by miss Vane, lektorka, towarzyszyła im.

— Czy nie zabierasz ze sobą rysia Romea? — zapytał Felze, gdy orszak opuszczał „Isoldę".

— Komiczny jesteś! — odrzuciła mrs. Hockley.

Było to pierwszego maja. Pomimo nowych a trwożnych wieści, rozsiewanych co rano przez *Nagasaki Press,* japońscy oficerowie, będący na urlopie, nie otrzymali jeszcze rozkazu powrotu do Sasebo.

Markiz Yorisaka przyjął gości u wejścia do ogrodu. Miał na sobie, jak zawsze, swój czarny mundur ze złotymi galonami. Mrs. Hockley, życzliwie usposobiona, zauważyła, że niema żadnej różnicy pomiędzy nim a mundurami, jaki noszą oficerowie wielkiej amerykańskiej marynarki. Markiz Yorisaka oświadczył, iż czuje się z tego powodu wzruszony i dumny.

W willi salon w stylu Ludwika XV miał wygląd świąteczny. Sewrskie wazony przepełnione były kwiatami, a sztalugi, na których stał portret, były wykwintnie udrapowane atłasem liberty.

Markiza Mitsouko w miękkiej gipiurowej sukni, złożyła ukłon gościowi i chcąc ją należycie uczcić, nie chciała mówić inaczej, jak tylko po angielsku.

— Mistrz mi daruje, jeśli dziś sprzeniewierzę się jego pięknemu francuskiemu językowi. Lecz jestem pewna, że na pokładzie „Isoldy" on sam przez galanteryę, mówi tak samo jak ty, pani.

Mrs. Hockley zachwycona nie skąpiła ani pochwał, ani komplementów, mówionych wprost. W samej rzeczy markiza Yorisaka była czarodziejką! A jaka zgrabna, a jaka ładna, jaka wykształcona! Stare narody Europy zamykają swe kobiety w kole płochości lub gospodarstwa domowego. Ale narody młode mają inne pojęcia i inne ambicye. Mrs. Hockley oceniała wyższość swych rodaczek nad Europejkami. I cieszyła się całem sercem, że Japonki doskonale wstępują w ślady Amerykanek.

— Zna pani język angielski, francuski, a może i niemiecki?

— Kilka słów...

— Japoński oczywiście. Chiński również?

Markiza Yorisaka odpowiedziała za nią: nie.

— Otrzymała pani zupełnie zachodnie wykształcenie! Czy jeździła pani do Nowego Jorku?

Markiza Yorisaka nie była tam wcale, lecz żałowała tego z całych sił.

— Jak pani do twarzy w tej paryskiej toalecie!... A rączka pani jest jak cacko!...

Felze, w dość pochmurnym humorze, nie odzywał się ani jednem słowem. A miss Vane pogardliwie naśladowała go w tem. Pomimo uprzejmości gospodarzy domu, pomimo wylanej serdeczności mrs. Hockley, przyjęcie byłoby może ochłodło, gdyby komendant Herbert Fergan nie był nadszedł w samą porę. Markiz Yorisaka okazywał mu największą przyjaźń. I Felze musiał się choć trochę rozchmurzyć, nie chcąc być niegrzecznym, gdyż Anglik był bardzo ożywiony.

— Panie Felze, — powiedział — czy pan pamięta ustęp z Tucydyda, który jest może czemś najgłębszem w literaturze psychologicznej wszystkich ludów i wszystkich wieków? Proszę mi darować, że bawię się w bakałarza: my Anglicy jesteśmy bardzo mocni w grece... Ta nasza przewaga nawet czyni nas w życiu praktycznem tak opłakanie niższymi od rodaków mrs. Hockley...

(C. d. n.)

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY. Redaktor naczelny: Dr. ROGER BATTAGLIA. Odpowiedzialny redaktor: JERZY KONARSKI.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej". Drukiem Spółki Drukarskiej „Prasa" ul. Sokoła l. 4.